

(Il Messaggero - G.Lengua) „Marchewka nie znajduje się w naszym menu. Piłkarze potrzebują konstruktywnej krytyki, być może mocnej, ale konstruktywnej”, w ten sposób odpowiedział Sabatini na wczorajsze poranne protesty kibiców pod Trigorią. Podczas kolacji stowarzyszeń kibiców Romy AIRC i UTR wrócił do kryzysu Romy.

„Piłkarze czują się ostatnio nieco opuszczeni, sytuacja nie jest korzystna z punktu widzenia wyników. Roma wciąż istnieje, gdyż mamy grupę świetnych graczy. Przeżywamy ten moment bardzo źle, ale jest wciąż kilka meczów do rozegrania i jesteśmy tylko cztery punkty za liderem”. Sabatini nie daje jednak alibi drużynie: „Roma ma obowiązek walki i wygrywania, wrócimy do siebie i odzyskamy nasz zespół. Mamy jakoś i ponadto świetną grupę, która obejmuje trenera, kierownictwo i piłkarzy”.

Dla dyrektora sportowego porażka z Barceloną nie musi spowodować psychologicznych strat w zespole: *„Musimy znieść krytykę, zakończyliśmy mecz z Barceloną wiedząc, że powinniśmy byli spisać się lepiej dla nas samych i dla kibiców”.* Sabatini wreszcie zamyka też drzwi przed ewentualnym powrotem Benatii, zdecydowanymi słowami: *„Życzę mu dobrze, potrzebne były dwa-trzy miesiące, aby przekonać Rzym, że jest bardzo mocny, mówiono, że jest powolny. Będzie pracował na swoje mercato na lipiec, Bayern go nie sprzeda. Skreślcie to nazwisko”.*

Autor: abruzzi